

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313191



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

71

PUŁK PIECHOTY



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
71-GO PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

KAPITAN FERDYNAND MAZARAKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313191

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2.

K. 328/61

Wybuch wojny światowej w roku 1914 stworzył Polakom nowe widoki na uzyskanie niepodległości. Zapoczątkowane długoletnią pracą i czynem Józefa Piłsudskiego z 6 sierpnia — odradza się wojsko polskie, wyzyskując do tego wszelkie możliwości w kraju i zagranicą, tak w jednym, jak i w drugim obozie państw walczących.

Legjony Polskie, Bajończycy, Legjon Puławski tworzą kadry ideowe, z których wyrasta mozolnie, pokonywując niezliczone przeszkody, pierwszy organ przyszłego, niezawisłego państwa — siła zbrojna. Pod koniec 1918 roku, w momencie upadku państw rozbiorczych jest już ona dostateczna, by zerwać z Polski pięta niewoli.

W tym czasie we Francji także powstaje z emigrantów i jeńców armja polska, powołana do życia dekretem prezydenta Francji, już dnia 4 czerwca 1917 roku.

Dnia 4 października 1918 roku Polski Komitet Narodowy powołuje na dowództwo tej armji generała Józefa Hallera, który w tym czasie przybył do Francji po bitwie pod Kaniowem.

ZAWIAZEK PUŁKU WE WŁOSZECH.

W październiku 1918 roku powstaje także na ziemi włoskiej myśl, by, wzorując się na dawnych tradycjach legjonowych, stworzyć polskie oddziały wojskowe z Polaków-żołnierzy byłego wojska austriackiego, znajdujących się w niewoli włoskiej.

Zezwolenie rządu włoskiego na tworzenie takich oddziałów uzyskane zostało prawie bez trudności przez utworzony w Rzymie Polski Komitet Narodowy. W całym szeregu miejscowości, przy obozach jeńców, poczęły tworzyć się z Polaków-jeńców z armji austriackiej odrębne polskie oddziały wojskowe. Organizacją tych oddziałów z ramienia paryskiego Komitetu Narodowego zajęła się wysłana do Włoch „Wojskowa Misja Francusko-Polska“.

W ten sposób powstaje w obozie włoskim La Mandria di Chivasso (gdzie organizacją i wyszkoleniem Polaków zajmowali się kapitan Dienstl-Dąbrowa, a następnie kapitan Golachowski) —



pulk „imienia Zawiszy Czarnego“. Przewieziony w pierwszych miesiącach 1919 roku do Francji, pulk ten stał się właściwym za-
wiązkiem obecnego 71-go pulku piechoty.

ORGANIZACJA PULKU WE FRANCJI.

„Oficerowie, podoficerowie, kaprale i żołnierze Polacy!

Od dnia dzisiejszego służycie w 20. pulku Strzelców Polskich. Wasza Ojczyzna ostatecznie odnowiona i wyzwolona na zawsze z pod jarzma ciemieców, potrzebuje Armji dzielnej i silnej, ażeby się móc obronić przeciwko obecnym swoim nieprzyjaciółom.

Pamiętajcie o tem, że Armja wtenczas tylko coś znaczy, gdy jest karna. Wy musicie teraz być posłusznymi i przejętymi duchem karności tak, jak już daliście dowody waszego wielkiego i głębokiego patriotyzmu.

Ja, pierwszy dowódca 20. pulku Strzelców Polskich, wzywam Was do popierania moich dążeń, postawienia wysoko honoru i sławy naszego nowego pulku.

Niech żyje 20. pulk Strzelców Polskich!

Niech żyje Polska!

W polu dnia 26. maja 1919 r.

Pulkownik

(—) Vincent

Dowódca 20. pulku Strzelców Polskich“.

Tak brzmiał pierwszy rozkaz, wydany przez pierwszego dowódcę 20-go pulku strzelców polskich — późniejszego 71-go pulku piechoty.

Dzień 26 maja 1919 roku nie jest jednak datą zapoczątkowującą istnienie 20-go pulku strzelców polskich. Początków jego powstania należy szukać już w pierwszych dniach kwietnia 1919 roku. Wówczas bowiem rezerwowa dywizja francuska, zakwaterowana w okolicy miasteczka Lure, w pobliżu twierdzy Belfort, wydzielila kadry dla 7-ej dywizji strzelców polskich, a w tem 414-y pulk piechoty francuskiej — dla 20-go pulku strzelców polskich. Pulk formował się w ten sposób, że w miarę przybywania uzupełnienia polskiego, demobilizowano Francuzów, a Polacy otrzymywali ich broń i wyposażenie.

Pierwsze uzupełnienie przybyło z Włoch z obozu koncentracyjnego w La Mandria di Chivasso (w okolicy Turynu) z pulku imienia „Zawiszy Czarnego“. Jak przychylnie odnosili się Włosi do tworzących się na ich ziemiach oddziałów polskich, może służyć fakt ofiarowania w dniu 14 marca 1919 roku chorągwi pulkowi imienia „Zawiszy Czarnego“ przez obywateli miasta Turyno i okolicy.

W połowie maja 1919 roku przybyło uzupełnienie z francuskiego obozu Le Puy, składające się z żołnierzy-ochotników, służących już poprzednio w 1-ej dywizji polskiej, zorganizowanej we Francji w 1918 roku, albo też ze świeżo przybyłych ochotników-Amerykanów z obozu w Kanadzie. Zabrano natomiast część żołnierzy, przybyłych wcześniej, celem skompletowania 3-ej dywizji, która w najbliższym czasie miała wrócić do Polski.

Z końcem maja przybyło nowe i ostatnie uzupełnienie, również z obozu koncentracyjnego w Le Puy, składające się z Poznańczyków, Ślązaków i żołnierzy, pochodzących z Prus Wschodnich i Zachodnich, byłych jeńców francuskich i angielskich.

Tak różnorodny żywioł należało zespolić, by stworzyć jednolity pułk. Pracy tej dokonać miało 8 oficerów-Polaków pod kierownictwem oficerów-Francuzów.

Uzupełnienie przybyłe z Włoch знаło częściowo musztrę francuską z ćwiczeń, odbytych w obozie La Mandria di Chivasso. Po przybyciu do Francji i po wcieleniu do 20 pułku strzelców polskich zaczęła się praca nad wyszkoleniem, prowadzona w języku francuskim. Stary żołnierz i z tem dawał sobie łatwo radę, wprawiając w podziw instruktorów-Francuzów.

Uzupełnienie, składające się z Amerykanów, było już wyszkolone w musztrze francuskiej, natomiast nie znali jej zupełnie Poznańczycy i inni Polacy z zaboru pruskiego. Ci jednak przynieśli z sobą dyscyplinę pruską. Chęć do pracy była duża, tem bardziej, że podniecała ją nadzieja rychłego powrotu do Ojczyzny. Analfabetów było zaledwie 6 procent, licząc wśród nich takich, którzy wstydzili się wyjawić, że umiejac pisać po niemiecku — nie umiejac po polsku.

Pracę należało prowadzić w dwu kierunkach: krzepić ducha i uczyć sztuki wojskowej według regulaminów francuskich. Szczególnie ważnem było to pierwsze zadanie, spotęgowana bowiem długą niewolą tęsknota za krajem i zwłoka w transportach wpływały przygnębiająco na ducha żołnierzy.

Szkolenie natomiast postępowało szybko. Z początkiem czerwca pułk był już zorganizowany, wyekwipowany i w znacznym stopniu wyćwiczony.

POWRÓT DO POLSKI.

W tym czasie zaczęto czynić wreszcie przygotowania odjazdu do Polski. Pułk został przewieziony do St. Disiers, w pobliżu Verdun, gdzie nastąpiło ostateczne uzupełnienie wyekwipowania

i załadowanie. Każde pół kompanji składało się właściwie na eskortę pociągu, liczącego 50 wozów, załadowanych najrozmaitszym materiałem wojennym. Z każdym transportem jechał jeden oficer francuski, angielski lub belgijski. Transporty szły przeważnie na Moguncję, Luksemburg, Głogów, Leszno na Kalisz, Łódź do Łowicza, przepuszczane przez Niemców z wielką niechęcią. Wściekłość Niemców doszła do tego, że wysadzili most, ażeby transporty do Polski wstrzymać. Jednak energiczne wystąpienie oficerów-aljantów kładło zazwyczaj kres wszelkim wybrykom Niemców.

Jako miejsce zakwaterowania dla pułku wyznaczono Łowicz. Ludność przyjęła żołnierzy z wielką radością. Po blisko miesięcznym pobycie w Łowiczu pułk stanął w wioskach: Pszczonowie, Łyszkowicach, Zakulinie i Woli Makowskiej — bliżej Skierniewic. Liczba oficerów-Polaków wzrosła w tym czasie do 16. Czas poświęcono na intensywne uzupełnienie wyszkolenia.

ŁOWICZ WRĘCZA PUŁKOWI CHORĄGIEW.

W dniu 18 września 1919 roku przypada uroczystość pułkowa wręczenia i poświęcenia chorągwi pułkowej, ofiarowanej przez obywateli miasta Łowicza i okolicy. W obecności dowódcy dywizji, oficerów francuskich oraz przedstawicieli miasta i powiatu odbyła się ta uroczystość w Pszczonowie. Chorągiew pułkową odebrał pułkownik Korszun-Osmołowski, późniejszy dowódca pułku. Po przemówieniach, wygłoszonych przez przedstawicieli miejscowego obywatelstwa i podziękowaniu ze strony pułkownika Osmołowskiego, odbyło się wspólne śniadanie, a następnie defilada.

Otrzymałą w tym dniu chorągiew pułk zatrzymał przez cały czas wojny, aż do chwili otrzymania nowej, przepisowej z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej.

PRZEMIANOWANIE PUŁKU NA 144-y PUŁK STRZELCÓW KRESOWYCH.

1 września 1919 roku, rozporządzeniem ministra spraw woj-skowych, nastąpiła reorganizacja armji generała Hallera i dokonane zostało złączenie się jej z wojskiem krajowym.

20-y pułk strzelców polskich, przemianowany na 144-y pułk piechoty strzelców kresowych, wszedł w skład 18-ej dywizji piechoty. Zasadniczą cechą dokonanej reorganizacji było to, iż o ile dotychczas cała władza dyscyplinarna i administracja spoczywały y rękach oficerów francuskich, to od tej chwili znaczna

część jej przeszła w ręce polskie. Dowódcami kompanij zostali wówczas oficerowie-Polacy. Dowództwo pułku i dowództwa bataljonów pozostały jeszcze nadal w rękach Francuzów.

ODJAZD NA FRONT — NAD ZBRUCZ.

W ostatnich dniach września pułk przemaszerował z Pszczonowa do Łowicza, gdzie nastąpiło zawagonowanie i odjazd na front ukraiński, dokąd pułk przybył w pierwszych dniach października.

W tym czasie panował na froncie ukraińskim spokój; stojące nad Zbruczem wojska polskie nie miały styczności z armją Rosji sowieckiej, znajdujące się zaś na przedpolu oddziały ukraińskie i Denikina, same związane walką z Sowietami, zachowywały się względem Polaków neutralnie. Pułk zajął odcinek nad Zbruczem z przedmościem w Husiatynie, przyczem dwa bataljony stały w pierwszej linji, zaś trzeci bataljon i dowództwo pułku w Wasylkowcach. Dowództwo pułku objął pułkownik Korszun-Osmołowski, były dowódca 1-go pułku armji generała Hallera. Oficerowie francuscy pozostali jeszcze przez krótki czas w charakterze doradców technicznych. Z chwilą jednak objęcia dowództwa bataljonów przez oficerów-Polaków, władza przeszła ostatecznie wyłącznie w ręce oficerów polskich.

Z objęciem odcinka nad Zbruczem skończyły się dla pułku spokojne czasy wyszkolenia. Rozpoczęły się ciężkie, lecz chwalebne walki o utrwalenie i obronę granic odzyskanej Ojczyzny.

WALKI NA PODOLU I WOŁYNIU.

Pierwsze dwa miesiące upłynęły zupełnie spokojnie, bez walk. Przed frontem stały luźne oddziały ukraińskie, które naskutek zawartej umowy między dowództwem polskim a atamanem Petlurą, nie wykazywały wrogich zamiarów. Zresztą te resztki armji ukraińskiej, dziesiątkowane chorobami i napastowane przez oddziały Denikina, dążyły raczej do przedostania się w bezpieczne miejsce za linję Zbrucza. Ludność zaś na przedpolu pułku z utęsknieniem wyczekiwała ustalenia stosunków. To też gdy dwie kompanje wykonały wypad w stronę Jarmoliniec, nie napotkały żadnego oporu, przeciwnie — ludność Gródka przyjęła je owacyjnie. Bez żadnej trudności zajęto dworzec kolejowy Ludwipol i cukrownię „Wiktorję“, położoną na wschód od Gródka.

Z końcem listopada w związku z przejściem przez generała

Iwaszkiewicza od Ukraińców obszaru Kamieńca Podolskiego, pułk posuwał się naprzód. Przez cały miesiąc grudzień sztab pułku kwaterował w Kutkowcach, wysuwając placówki nad rzekę Smotrycz. W międzyczasie wojska generała Denikina poniosły klęskę od wojsk sowieckich i coraz niepewniej czuły się na zajmowanej jeszcze przez nie części Podola. Aby nie dopuścić do zajęcia przez Sowiety, zamieszkałych przez Polaków obszarów Płoskirowa i Starokonstantynowa, oddziały generała Iwaszkiewicza z początkiem stycznia 1920 roku wysunęły się na linię rzeki Starej Uszycy. 144-y pułk w związku z tem przeniósł się do Jarmoliniec. Odcinek pułku rozciągał się na przestrzeni około 30 kilometrów. Walk w tym okresie nie toczono. Poszczególne bataljony zajęte były głównie rozbieraniem ludności cywilnej, która w czasie przemarszu różnych oddziałów zdołała nagromadzić znaczną ilość broni, używając jej do napadów bandyckich i sąsiedzkich porachunków.

Chrzest bojowy pod Jaltuszkowem. Po raz pierwszy pułk napotkał wojska sowieckie dopiero 8 lutego podczas wypadu na Jaltuszków. Ta wyprawa miała na celu zniesienie oddziałów nieprzyjacielskich, zbierających się w znaczniejszej liczbie w okolicy Jaltuszkowa. W wyprawie brały udział dwa bataljony pod dowództwem kapitana Wacława Boguszewskiego. Rosjanie, mimo przeważającej siły śmiało zaatakowani, zmuszeni byli wycofać się, pozostawiając około 80 zabitych i rannych. W tej pierwszej walce pierwsze ofiary poniosła 9-a kompanja, przeciw której zwrócony był kontratak nieprzyjaciela.

Odtąd pułk był już w stałej styczności z oddziałami sowieckimi. Wśród ciągłych wypadów w kierunku wschodnim: na Jaltuszków, Daszkowce, Zamiechów i wśród drobnych utarczek żołnierz przechodził twardą szkołę, zaprawiając się do przyszłych rozstrzygających walk.

Z końcem lutego w związku z oparciem frontu polskiego o rzekę Boh pułk posunął się dalej na wschód, zajmując linię rzeki Uszycy. W ten sposób teren działania pułku objął obszar wsi: Bebechy, Wońkowce, Ochrymowce, Ziańkowce i Daszkowce. Sztab i odwód pułku zostały zakwaterowane w Żinkowie. W tym czasie resztki armji Denikina pod dowództwem generałów Bredowa i Peremykina, napierane przez wojska sowieckie, chronią się pod opiekę Polaków. Oddziały sowieckie, uporawszy się z Denikinem, stawały się coraz śmielsze, przejawiając swoje zamiary zaczepne w gwałtowniejszych wypadach na polskie czołowe oddziały. W drugiej połowie marca 14-a armja sowiecka działająca na Podolu usiłuje nawet przejść do ofensywy w kierunku na Płoskirów.

Polacy uprzedzają jednak wroga i gwałtownymi wypadami rozbijają na swem przedpolu zbierające się do natarcia oddziały sowieckie. 144-y pułk przechodzi pod rozkazy 12-ej dywizji piechoty. 26 marca pułk zdobywa Daszkowce i obsadza Waclawkę i Oslamów. Nieprzyjaciół kilkakrotnie próbował gwałtownymi uderzeniami wyprzeć pułk z tej nowej pozycji. Pomimo jednak silnego naporu, a nawet chwilowego zachwiania się skrzydeł, pozycja pułku została utrzymana. Nie obeszło się przy tem bez strat. W jednym z ataków na Waclawkę poległ podporucznik Władysław Janocha, młody i dzielny dowódca 5-ej kompanji. Pod Oslamowem padło zabitych 3 szeregowych, a 2 oficerów odniosło rany.

OFENSYWA W GŁĄB UKRAINY.

W związku z zamierzoną przez Naczelnego Wodza ofensywą na Kijów, celem uprzedzenia natarcia armij sowieckich, oraz uwolnienia Ukrainy z pod sowieckiego jarzma, pułk przechodzi w połowie kwietnia do odwodu 6-ej armji*) i zostaje przewieziony do Płoskirowa. Niedługo jednak bawił na wypoczynku. Już bowiem w dniu 28 kwietnia przydzielony do 5-ej dywizji piechoty, otrzymał rozkaz rozbiorzenia dwu ukraińskich brygad siczowych, które w okolicy Litynia opuściły Rosjan i przeszły na polską stronę. Następnie w krótkim okresie czasu w miarę postępów polskiej ofensywy pułk, wciąż będąc w odwodzie, przechodzi do Latyczowa, Derażni, Zmierzynki, Brailowa, wreszcie do Jefimówki, wracając w skład XXXVI brygady 18-ej dywizji piechoty. Stąd zostaje wysłany do Niemirowa, a następnie Braclawia, gdzie otrzymuje polecenie zajęcia wysuniętego odcinka bojowego nad rzeką Sob w okolicy Hajsyna. Teren falisty, pocięty głębokimi jarami, stał się polem popisu sprawności młodego żołnierza.

Oddziały polskie przeszły do obrony, albowiem w międzyczasie Kijów został zdobyty i ofensywa polska wstrzymana.

W tym czasie III bataljon, pod dowództwem podporucznika Józefa Kramczyńskiego, przydzielony czasowo do XXXV brygady piechoty, odznaczył się przy zajęciu stacji kolejowej Oratów, gdzie wziął znaczne łupy (samochód pancerny i 16 karabinów maszynowych). Po powrocie III bataljonu do XXXVI brygady 144-y pułk, broniąc obszaru Hajsyna, staczał liczne potyczki. Celem zniszczenia sowieckiej pancerki pod Żardynówką pułk urządził

*) W myśl nowej organizacji, fronty wołyński i podolski zostały przemianowane na 3-ą i 6-ą armję.

wypad. W wypadzie tym szczególnie odznaczył się dowódca 3-ej kompanji ciężkich karabinów maszynowych, podporucznik Józef Gawlik, który w chwili, gdy wypadowa kolumna polska niespodziewanie natknęła się w lesie na pozycję nieprzyjaciela, z kilkunastoma ludźmi rzucił się na okopy i zmusił do ucieczki bataljon sowiecki, biorąc 11 jeńców.

OFENSYWA SOWIECKA I ODWRÓT.

W związku z rozpoczętą na całym południowym froncie w końcu maja ofensywą sowiecką, Rosjanie w pierwszej połowie czerwca przypuścili dwukrotnie gwałtowny atak na Bubnowkę i Jarmolińce. W jednej z tych licznych walk dnia 10 czerwca zostają ciężko ranni podporucznik Ferdynand Mazaraki, dowódca 1-ej kompanji i podporucznik Mieczysław Szymanowicz, który w kontrataku na wzgórze 361, ranny śmiertelnie, składa swe młode życie Ojczyźnie w ofierze.

Prowadzone w tym czasie nad rzeką Sob walki były zaciekle, mimo stałej przewagi nieprzyjaciela, zawsze go odpierano. Żołnierz wśród zwycięskich potyczek nabrał otuchy i ufności we własne siły.

Ku swemu zdziwieniu, w nocy z dnia 12 na 13 czerwca pułk otrzymał rozkaz do odwrotu. Wieści o armji konnej Budiennego, która przerwała się przez front polski na jego tyły, nie osłabiły bynajmniej ducha żołnierzy. Pułk, wyciągnięty w długą kolumnę marszową, posuwał się w szybkim marszu na Braclaw, Niemirów i Trościaniec, zatrzymując się chwilowo nad rzeką Boh, na południe od Winnicy. W dalszym ciągu cofał się na Mikulińce, Borków, Poczapińce, wreszcie zajął linję: Chutory Wołkowyńskie — Wołkowyńce na południe od Latyczowa. Tu, dnia 25 czerwca, podczas ataku nieprzyjacielskiego na sąsiedni odcinek, kiedy oddziały sowieckie przerwały też pozycję pułku, podporucznik Józef Gawlik zaatakował z flanki dwiema kompanjami nieprzyjaciela, zmuszając go do odwrotu na całym odcinku XXXVI brygady piechoty, dzięki czemu własne oddziały zajęły utracone pozycje. Zdobyto przytem 1 karabin maszynowy, 50 jeńców i 6 koni.

Podczas odwrotu nieprzyjaciel posuwał się ciągle za pułkiem: raz po raz przychodziło do starć mniej lub więcej gwałtownych.

Po kilku dniach pułk zostaje zluźniany i skierowany do Kalnej Derażni, skąd 20 czerwca wycofuje się na Latyczów, broniąc tu przedmościa ze rzeką Boh. Stąd posuwa się dalej na Międzybórz do Świnnej, gdzie w dniu 2 lipca zastaje swego nowego do-

wódcę, podpułkownika Blocha, który objął tymczasowo dowództwo po pułkowniku Osmołowskim, odkomenderowanym do dowództwa 6-ej armji.

WALKI Z BUDIENNYM.

POTYCZKA POD BUTOWCAMI.

W tym czasie konna armja Budiennego wdarła się głęboko pomiędzy armje polskie, zajmując obszar Równego. 18-a dywizja generała Krajowskiego otrzymała zadanie natarcia z obszaru Starokonstantynowa w kierunku Zasławia — Ostroga, na tyły Budiennego, aby w ten sposób nawiązać łączność 6-ej armji z polskimi oddziałami na północ od niej.

Pułk więc łącznie z całą 18-ą dywizją przeszedł na tyły nieprzyjaciela. Już w pierwszym dniu (2 lipca) III bataljon spotkał się z całą brygadą kozaków pod Butowcami. Wywiązała się gwałtowna walka. I tu znowu odznaczył się podporucznik Gawlik, który, gdy cała linja łamała się pod naporem szarżującej brygady kawalerji, porwał za sobą cofający się już odwód bataljonu i uderzył z brawurą na nieprzyjaciela. Wróg, zmuszony do odwrotu, pozostawił dwa działa. Niemniej też wyróżnił się podporucznik Stanisław Pawlikowski, porywając za sobą do szarży kawalerzystów 6-go pułku ułanów.

WALKI POD OSTROGIEM I DUBNEM.

W ciągu następnych dni pułk zdobywa Szulżyn i Werbowce, przechodzi przez Michnów, Chotyń i Międzyrzec i obsadza odcinek w obszarze Ostroga. Dowódca dywizji postanawia oderwać się od nieprzyjaciela, nacierającego na Ostróg i przesunąć swe siły do Dubna, aby zagrozić Budiennemu drogę na Lwów. Wysłany na przód I bataljon, atakując nieprzyjaciela, otwiera dywizji drogę na Buderaż, Obhów i Antonówkę.

Dnia 9 lipca w boju pod Obhowem gdy, będąca w boju, XXXVI brygada została niespodzianie zatakowana z flanki przez pułk kawalerji Budiennego i prawe skrzydło brygady się zachwiało, podporucznik Józef Kramczyński, znajdując się ze swym bataljonem w odwodzie, z własnej inicjatywy uderzył na nieprzyjaciela i odparł go. Wróg poniósł znaczne straty w zabitych i rannych, przyczem Polacy, ścigając Rosjan, zabrali jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Po krótkim odpoczynku w Liśnie-Moczarach cały pułk ruszył do Werby, miejscowości położonej na linii kolejowej Brody — Dubno, nad rzeką Ikwią. Odtąd rozpoczął się cały szereg walk wzdłuż tej linii kolejowej, którą Budienny usiłował opanować, by otworzyć sobie drogę na Brody i Lwów. Dwukrotnie wyprawiano się na Dubno, by je odebrać z rąk sowieckich. Po pierwszej wyprawie I bataljon został wydzielony pod rozkazy X brygady piechoty generała Szymańskiego do Krzemieńca, gdzie dwa razy zdobywał miejscowość Wielkie Folwarki, nawiązując w ten sposób łączność z 15-ą dywizją piechoty (6-ej armji). Po wycofaniu się X brygady z Krzemieńca bataljon bierze udział w natarciu na Poczałów, celem nawiązania łączności z 3-ą dywizją legjonów (2-ej armji). Przy tem działaniu I bataljon rozbił jeden konny pułk syberyjski i zdobył sztandar.

W pierwszej połowie lipca dowództwo nad pułkiem obejmuje podpułkownik Podracki.

BÓJ POD CHORUPANIEM.

Wkrótce potem pułk wspólnie z 145-y pułkiem strzelców kresowych, wchodząc w skład XXXV brygady, otrzymuje rozkaz obsadzenia odcinka na północny zachód od Dubna, pod Chorupaniem. W ten sposób miała być nawiązana łączność z 2-ą armją, walczącą na północ od Dubna. Nieprzyjaciel starał się nie dopuścić do tego połączenia; rzucił więc znaczne siły celem wyparcia XXXV brygady z zajmowanego odcinka. Walka trwała przez trzy dni i miała charakter bardzo gwałtowny. Gdy lewemu skrzydłu brygady groziło wielkie niebezpieczeństwo, bo nieprzyjaciel zachodził już na tyły, w nocy z dnia 20 na 21 lipca nadszedł rozkaz wycofania całej brygady. Wraz z brygadą wycofały się II i III bataljony przez Dubno, Werbę, Rudnię do Radziwiłłowa, gdzie zbierała się cała 18-a dywizja piechoty.

NIEPOWODZENIE POD KOZINEM.

Dnia następnego po połączeniu dywizji został powzięty ponownie plan nawiązania za wszelką cenę łączności z 2-ą armją. W tym celu obie brygady wyruszyły w kierunku na Dubno. Początek zapowiadał pomyślny obrót wyprawy. Po zajęciu bowiem Chotyńia duży tabor sowiecki dostał się w polskie ręce. Następnie zajęto Kozin i miano obsadzić rzekę Plaszową. Tu jednak los zmienił się na naszą niekorzyść. Rosjanie rzucili przeważają-

ce siły kawalerji, która zaatakowała Polaków ze wszystkich stron. Początkowe zwycięstwo zmieniło się w porażkę. XXXVI brygada wycofała się wcześniej i uszła cało, lecz w ten sposób odsłoniła prawe skrzydło 144-go pułku. Nieprzyjaciel postanowił otoczyć resztę dywizji. Dwa bataljony 144-go pułku, wyznaczone do osłony odwrotu brygady, naciskane silnie przez zażarte chmary kozactwa, ugięły się i zmuszone były cofnąć się na Iwaszczuki. Straty pułku w tym dniu były olbrzymie. Około 300 szeregowych i 4 oficerów padło na polu bitwy lub dostało się do niewoli. Właściwie tylko jedna 9-a kompanja wyszła z tej opresji stosunkowo w dobrym stanie. Po tej pamiętnej walce pułk wrócił do Radziwiłłowa, gdzie połączył się z resztą dywizji.

Plan więc nawiązania łączności z 2-ą armją nie powiódł się. Budienny zagrażał coraz to bardziej tyłom 18-ej dywizji, gdyż podczas wyprawy na Kozin przypuścił na Brody atak, który odparły stojące tam oddziały.

Niepowodzenie pod Kozinem nieco osłabiło ducha w żołnierzu, jednak go nie złamało. Pułk potrzebował prędkiej reorganizacji.

BITWA POD BRODAMI.

Pod koniec lipca cała 18-a dywizja piechoty cofa się wzdłuż linii kolejowej Brody — Krasne. 144-y pułk zajmuje Olesko i zostaje wzmocniony I bataljonem i uzupełnieniem.

W dniu 2 sierpnia pułk otrzymuje nowego dowódcę, majora Marjana Ocetkiewicza. Pod kierownictwem młodego, pełnego inicjatywy i ducha żołnierskiego dowódcy, pułk prędko nabiera dawnego animuszu, zapomina o doznanem niepowodzeniu i pragnie czynem dowieść, że dowódca 18-ej dywizji może na nim polegać. Niedługo też czekał na sposobność, już bowiem 3 sierpnia rozpoczęto nowe natarcie w kierunku na Brody, w którym szczególnie odznacza się kapral Józef Stawny. Brawurowymi atakami zostają zajęte Gaje Starobrodzkie i Gaje Dytkowieckie. Zdobyto kilka karabinów maszynowych i wzięto jeńców. Śmiały wypad kilku ochotników (między innymi plutonowy Jan Zając i starszy szeregowiec Szczepan Warguła) niszczy tor kolejowy między Brodami a Radziwiłłowem, udaremniając w ten sposób dojazd pancerce sowieckiej do Brodów.

Walki pod Brodami skończyły się zwycięstwem Polaków: łączność między 6-ą a 2-ą armjami została wreszcie nawiązana, mocno zaś poturbowany Budienny, odrzucony na północny-wschód, na razie niezdolny był do dalszej ofensywy.

Dnia 7 sierpnia pułk stanął na dawnej granicy między Małopolską a Wołyniem i tu tegoż dnia został zluzowany przez 6-a dywizję piechoty.

144-y pułk odegrał znaczną rolę w chlubnym odwrocie 18-ej dywizji piechoty, która w kilkutygodniowych zmaganiach powstrzymywała armję Budiennego w jej dumnym zapędzie na Lwów, zyskując sobie zaszczytną nazwę: „żelaznej dywizji“.

BITWA WARSZAWSKA.

Tymczasem wróg, powstrzymany na południu, nie próżnował na północy. Cztery jego armje zmusiły do odwrotu znacznie słabsze liczebnie polskie oddziały i zaczęły potężnem półkolem od wschodu i północy naciskać na serce Państwa Polskiego — Warszawę.

Naczelny Wódz nasz, Marszałek Józef Piłsudski, zamierzył wydać walną bitwę głównym siłom sowieckim właśnie pod Warszawą. W tym celu zarządził przegrupowanie swych sił. Między innymi powołano także 18-ą dywizję na inne pole walki, gdzie weszła ona w skład nowosformowanej 5-ej armji. Zadaniem tej armji była obrona skrajnej północnej flanki polskiej, i zamknięcie przestrzeni między Raciążem a granicą Prus Wschodnich. Przez tę przestrzeń wojska sowieckie, powtarzając plan Paskiewicza — wodza moskali w 1831 roku, zamierzały obejść Warszawę od północnego zachodu. W wywiązanych tam chwalebnych walkach, toczących się w przełomowych chwilach sierpniowych — 144-y pułk kresowy nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Zaprawiony już poprzednio w ciężkiej rozprawie z Budiennym, spełnił i tu sumiennie swój obowiązek.

W pierwszych dniach sierpnia, pułk, załadowany na stacji w Ożydowie, przybył w dniu 11-go sierpnia do Modlina — miejsca zbiórki dywizji.

WALKI NAD WKRA

Położenie na froncie szybko się zmieniało. 4-a armja sowiecka, wraz z III konnym korpusem, zdołały już przerwać się między rzeką Wkrą a pruską granicą i szybko maszerowały nad dolną Wisłę, wykonywując oskrzydlenie Warszawy z północnego zachodu.

Zadanie więc 18-ej dywizji uległo zmianie: aby skutecznie osłonić lewe polskie skrzydło musiała ona energicznem uderzeniem z obszaru Płońska, w kierunku Ciechanowa, zagrozić odcięciem 4-ej armji sowieckiej.

Ponieważ jednak silna 15-a armja sowiecka też już zdołała podejść do Wkry, wyłoniła się konieczność rozbicia północnego skrzydła tej armji, aby wyjść w obszar Ciechanowa.

Po jednodniowym pobycie 144-y pułk odmaszerował nad rzekę Wkrę, ażeby zająć odcinek Zawady — Sobieski. Na prawem skrzydle była łączność z brygadą syberyjską, na lewo — z 49-y pułkiem piechoty. W pierwszej linii stały I i II bataljony, III zaś bataljon pozostał w odwodzie przy dowództwie pułku w Sobokleszczach. Nieprzyjaciel nie dał długo na siebie czekać. W tym samym dniu wieczorem pojawiły się patrole nieprzyjacielskie, a wkrótce potem nastąpiło natarcie na odcinek II bataljonu. Atak, który przeciągnął się do nocy na odcinku tego bataljonu, został odparty. Nie utrzymały się jednak oddziały pułku, walczące na skrajnem lewem skrzydle; nieprzyjaciel bowiem rzucił tam całą brygadę na jedną kompanję. Dla odzyskania utraconej pozycji trzeba było użyć odwodów i za wszelką cenę obsadzić laszek na lewo od Sobieski. Zadanie to wykonała dzięki fortelowi 9-a kompanja, pod dowództwem podporucznika Pawlikowskiego. Podstęp polegał na tem, że żołnierze tej kompanji wymalowali się miksturą, sporządzoną z tłuszczu i sadzy. Atak wykonany przy zachodzącym słońcu przez „murzynów“ 144-go pułku, tak podział na brygadę nieprzyjacielską, że zostawiwszy zabitych i kilkunastu jeńców, uciekła w popłochu za Wkrę. W ten sposób kosztem tylko 2 zabitych i 2 rannych lewe skrzydło pułku zostało uwolnione od niebezpieczeństwa.

Nieprzyjaciel, odrzucony na lewem skrzydle pułku, uderzył przed samym wieczorem całą siłą na brygadę syberyjską, która ugięła się pod nieprzyjacielskim atakiem i wycofała z Zawad. Wróg wykorzystał ten moment i powtórnie przekroczył Wkrę w większej sile. Wówczas odrzucił go I bataljon 144-go pułku atakiem na północną flankę nieprzyjacielską, zdobywając Zawady i biorąc 14 karabinów maszynowych.

Na specjalną uwagę zasługuje czyn dowódcy 1-ej kompanji, podporucznika Kazimierza Hodboda, który posuwając się z kompanją w pierwszej linii, został niespodzianie ostrzelany z odległości 100 kroków przez nieprzyjacielskie karabiny maszynowe; nie otwierając wcale ognia, przeszedł on do szturm na bagnety, wyrzucił nieprzyjaciela, zdobywając 2 karabiny maszynowe. Następnie z własnej inicjatywy dla wsparcia ataku 2-ej kompanji ruszył na wieś Zawady, przyczyniając się w wielkiej mierze do jej zdobycia. Przy tem natarciu odznaczył się również wyjątkową odwagą szeregowiec Ferdynand Gołąb.

W walkach 14 i 15 sierpnia, pułk powstrzymał rozmach uderzenia znacznych sił nieprzyjaciela: natarcie prawego skrzydła 15-ej armji sowieckiej załamało się. Wówczas z kolei przeszła do natarcia za Wkrę, w kierunku Ciechanowa, 18-a dywizja piechoty.

DZIAŁANIE NA CIECHANÓW

Oskrzydlenie Nasielska. — Pod wieczór dnia 15 sierpnia zajęto Królewó i Nowe Miasto. Po całonocnym marszu pułk przechodzi na tyły nieprzyjaciela, przecinając tor kolejowy koło Kłukowa na północ od Nasielska i zdobywa tabor 15-ej dywizji kawalerji sowieckiej, przyczyniając się tem w znacznej mierze do zdobycia Nasielska przez inne dywizje 5-ej armji. Następnie pułk, zluzowany przez jeden z pułków brygady syberyjskiej, przechodzi do Ojrzena i Żoch.

Pod Malużynem i Ojrzenem. — Tu pułk otrzymuje nowe zadanie: — łącznie z grupą kawalerji generała Karnickiego odparcia nieprzyjaciela, który usiłował otworzyć sobie drogę na wschód. Napotkawszy jednak oddziały 18-ej dywizji piechoty, uderzył on na jej lewe skrzydło. W walkach, jakie toczono pod Ojrzenem, Malużynem i Wojtkową Wsią, w dniach 17 i 18 sierpnia, nieprzyjaciel został powstrzymany. Podczas walk o Malużyn jeden pułk sowiecki uderzył niespodzianie na prawą flankę 144-go pułku. Położenie mogło stać się krytycznem. Dzięki jednak przytomności umysłu dowódcy pułku, majora Ocetkiewicza, który porwał za sobą dwie kompanje i nieprzyjaciela odrzucił, niebezpieczeństwo zostało zażegnane. W natarciu na Malużyn odznaczył się sierżant Józef Piechowiak.

Z Malużyna pułk przeszedł do Przyrowa, zajmując odcinek w obszarze Ojrzena. Nieprzyjaciel, usilnie dążący do opanowania Sochocina, rozpoczął atak na Ojrzen, a nawet go chwilowo zajął, wypierając bataljon 145-go pułku. Wówczas dowódca pułku przeprowadził dwoma bataljonami skrzydłowe uderzenie i odebrał straconą pozycję.

Dnia 19 sierpnia we wsi Kalki nastąpiło zgrupowanie całego pułku. Tegoż dnia podjęto marsz na Ciechanów, a stąd po dwugodzinnym wypoczynku wzdłuż toru kolejowego w kierunku na Mławę.

ZDOBYCIE MŁAWY

Podczas wyżej opisanych walk, Naczelny Wódz, zgrupawszy poprzednio nad Wieprzem dwie armje, uderzył na skrzy-

dło i tyły związanych walką pod Warszawą i nad Wkrą armij sowieckich i w zwyciężskim natarciu posuwał się szybko w kierunku północnym, bijąc i zmuszając do szybkiego odwrotu armje sowieckie, oblegające Warszawę.

18 sierpnia wojsko polskie rozpoczęło pościg.

Warszawa została obroniona, a najazd sowieckich armij Tuchaczewskiego zbliżał się szybko do tragicznego końca. 5-a armja polska otrzymała zadanie odcięcia odwrotu 4-ej armji sowieckiej.

Przed wieczorem 19 sierpnia pułk zatrzymuje się w lasach, 7 kilometrów na północ od Ciechanowa, przecinając drogę odwrotu cofającym się na wschód oddziałom 4-ej armji sowieckiej. Z góry widać było ciągnące długie kolumny piechoty, taborów i kawalerji nieprzyjacielskiej. Przywitane ogniem polskich dział i karabinów maszynowych, skłębily się i rzuciły w panicznym popłochu w kierunku północnym.

W nocy z 19 na 20 sierpnia pułk zapada w lasach, bardziej na północ, bliżej dróg nieprzyjacielskiego odwrotu i przygotowuje na rano niespodziewane natarcie. Wtem otrzymuje I bataljon rozkaz rozpoczęcia jeszcze tej nocy marszu na Mławę. Po wysunięciu się z lasu bataljon napotyka oddziały sowieckie, znajdujące się w odwrocie, stacza z nimi walkę, przyczem bierze do niewoli około 200 jeńców, baterję połówek i dość znaczne tabory. Od tej chwili walka z nieprzyjacielem zamienia się w pościg.

Nad ranem dnia 21 sierpnia, w mgle lekko mżącego deszczu, cały pułk wyrusza wzdłuż toru kolejowego na Mławę. W tem mieście stały wówczas znaczniejsze oddziały sowieckie wraz z taborami. Nieprzyjaciel nie przypuszczał, ażeby tak rychło zjawily się oddziały polskie. Zaskoczony, gotował się jednak do obrony, pragnąc wywieść zrabowane łupy, któremi miał przeładowane wozy. Mławę należało zdobyć. Ze względu na przemęczenie I bataljonu walką nocną, wykonanie natarcia otrzymał II bataljon. Nieprzyjaciel początkowo stawiał opór, jednakże zagrożony ruchem oskrzydłającym, który zaczęła wykonywać jedna z kompanij II bataljonu, wycofał się z Mławy na wschód, zostawiając tabory i kilkuset jeńców.

Całem działaniem kierował osobiście dowódca pułku, świecąc osobistym przykładem odwagi.

Ludność Mławy również dopomagało w owym dniu do wyzwolenia miasta z ucisku wroga. Niejeden obywatel tego patriotycznego miasta chwycił za karabin i bił znieprawdzonego najeźdźcę.

Rada miejska Mławy na pamiątkę wyzwolenia miasta, wystosowała do 144-go pułku następujący adres:

„Do naszych najukochańszych oficerów i żołnierzy 144 p. p. s. k.

Miasto Mława wdzięcznem sercem zwraca się z podziękowaniem do Was, Drodzy Bohaterzy, którzy piersiami i krwią przelaną oswobodzi-
liście nas od najścia okrutnego wroga.

Zapewniamy Was, że dzień 21 sierpnia 1920 roku, nazawsze pozo-
stanie pamiętnym w uczuciach, jakie żyjemy dla swoich wybawców.

Rada Miejska i Magistrat miasta Mławy“.

Po zajęciu Mławy, pułk zajął się oczyszczaniem okolicy z nie-
przyjacielskich rozbitków, a później, zakwaterowawszy się w Mła-
wie, odpoczywał do końca sierpnia, porządkując tabory i uzupeł-
niając swoje kompanie przybyłym świeżo rekrutem.

Tymczasem bitwa warszawska skończyła się klęską Rosjan.
Na wschód uszły tylko rozbitki „w najżałośliwszym stanie“. Resztę
wybito lub wzięto do niewoli, część schroniła się za granicę Prus
Wschodnich.

Podczas pobytu w Mławie odbyła się uroczystość wręczenia
dowódcy pułku, majorowi Marjanowi Ocetkiewiczowi, krzyża
„virtuti militari“ V klasy. Jednocześnie z dowódcą pułku odzna-
czenie to otrzymało także 5 szeregowych pułku.

OFENSYWA NA WOŁYNIU I POLESIU

WALKI NAD BUGIEM I POD DUBIENKĄ

W pierwszych dniach września 18-a dywizja, a więc i 144-y
pułk wyruszyły transportem w skład 3-ej armji nad Bug. Tutaj
bowiem Budienny, chociaż pobity pod Zamościem, wciąż jeszcze
stawiał zacięty opór, ratując poprzednio zdobytą sławę bojową.
Los wojny tak zrządził, że właśnie 18-a dywizja, która wślawiła
się już zwycięską walką z konną armją Budiennego, miała do-
kończyć swego dzieła.

Pułk zawagonowany w Mławie w dniu 4 września przybył
w okolice Chełma, gdzie zarządzono koncentrację 18-ej dywizji.

Po dwudniowym pobycie w Czulezycach, na północ od Cheł-
ma, pułk przeniósł się częścią koleją, a częścią pieszo w obszar
Uchańki, na północ od Dubienki nad Bugiem.

W międzyczasie Budienny został ostatecznie wyrzucony za
Bug i 3-a armja polska szykowała się do ofensywy na Wołyn.

Główne zadanie miała wykonać grupa generała Krajowskiego
(dowódcy 18-ej dywizji) — 18-a i 7-a dywizję piechoty — ude-

rzając na ważny węzeł kolejowy Kowel. Plan polegał na tem, iż wtrakcie związania przez te dywizje głównych sił 12-ej armji sowieckiej w obszarze rzeki Bugu, kolumna majora Bochenka (na samochodach) miała wykonać z Włodawy zagon na Kowel, zdobywając tam tabor kolejowy, zaś I korpus jazdy miał jednocześnie oskrzydlić wroga z południa, zdobyć Łuck i wpędzić 12-ą armję sowiecką w bagna Polesia Wołyńskiego.

Dnia 11 września rozpoczyna się ofensywa 5-ej armji. Pułk 144-y miał sforsować Bug koło Bendiuchy, a 42-i pułk piechoty w tym samym czasie przejść przez Bug pod Dubienką. Zgodnie z planem dowódcy pułku całe zadanie wykonał 144-y pułk bez żadnych strat. Po przejściu rzeki uderzeniem na flankę i tyły nieprzyjaciela, związanego walką z 42-im pułkiem, umożliwił pułk sforsowanie Bugu również i swemu sąsiadowi. Uderzenie to, wykonane z rozmachem, wywarło wpływ na cofnięcie się nieprzyjaciela na południe od 18-ej dywizji. W ofensywie, prowadzonej wzdłuż Bugu już na prawym jego brzegu, w kierunku południowo-wschodnim, 144-y pułk nacierał pierwszy, torując drogę całej brygadzie i zwiijając aż pod Włodzimierz Wołyński front sowieckiej 12-ej armji. Armja ta w tym czasie sama usiłowała przejść do ofensywy, jednak została o kilka godzin uprzedzona przez Polaków.

Marsz w głąb Wołynia.— Wśród większych i mniejszych utarczek z cofającym się wrogiem pułk w dniu 12 września zajmuje Stężarycze i Puzów a następnie forsownemi marszami po błocie i piaskach, przez olbrzymie lasy, przekracza na czele brygady rzeki Turję, Stochód, a wreszcie Styr pod Rożyszczem. W dniu 16 września podchodzi na kilka kilometrów na północ od Łucka i stacza bój pod Jeziorkami, rozbijając i topiąc w bagnach nieprzyjacielski pułk kozaków. Umożliwia to zajęcie stacji i wsi Kiwerce, oraz wpływa na opuszczenie przez wroga Łucka. Po jednodniowym odpoczynku pułk przemaszerowuje do Kolek i dalej do Czartoryjska, gdzie buduje mosty przez Styr. Po dwudniowym oczyszczeniu okolicy z niedobitków sowieckich, złuzowany przez 1-y pułk kozaków dońskich (walczących po polskiej stronie), 144-y pułk odmaszerowuje w kierunku północno-zachodnim.

WALKI NAD PRYPECIĄ

W tym czasie 4-a armja sowiecka na Polesiu stawiała polskiej 4-ej armji zacięty opór w obszarze Kobrynia. 18-a dywizja piechoty (a właściwie grupa generała Krajowskiego) otrzymała roz-

kaz współdziałania z 4-ą armją polską przez zaatakowanie południowego skrzydła 4-ej armji sowieckiej. Rozpoczął się więc forsowny marsz w kierunku północnym, ku rzece Prypeci.

Bój pod Lubiążem. — Przez Maniewicze, Nowe Czerwiszcze, Bereźniak i Derewek, przez lasy, bagna i piaski, przy marnem zaprowiantowaniu, a często o głodzie, tabory bowiem z żywnością nie mogły nadążyć, maszeruje żołnierz 144-go pułku. Wreszcie w dniu 25 września dociera do Lubiąża, gdzie przychodzi po raz pierwszy do walki z oddziałami 4-ej armji sowieckiej. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór, korzystając z naturalnej osłony obu swych skrzydeł: z jednej bowiem strony było jezioro, z drugiej zaś bagna. Atak polski mógł być przeprowadzony tylko czołowo. Na dobitkę złego nieprzyjaciela zdążył spalić most na Prypeci i ze swej pozycji mógł skutecznie ostrzeliwać drogę, po której posuwał się pułk. Mimo tych trudności I bataljon, poparty celnym ogniem 4-ej baterji, zdobył w dniu 26 września pozycje nieprzyjacielskie pod Lubiążem i w energicznym ataku zajął wioskę Szłapań na północnym brzegu Prypeci.

W walce pod Lubiążem otrzymał podchorąży Stanisław Strzelecki z kilkoma żołnierzami jazdy tatarskiej i konnymi łącznikami zadanie oskrzydlenia nieprzyjaciela. Zaszarżował on cofający się pułk sowiecki, lecz gdy już był bliski celu, padł ugodzony śmiertelnie kulą nieprzyjacielską. W natarciu na wioskę Szłapań, odznaczył się również starszy sierżant Bolesław Wójcicki.

Nieprzyjaciel, w sile jednej brygady, stawiał zacięty opór na wzgórzach na północ i wschód od Szłapania i przeszedł nawet dwukrotnie do kontrataktu; za każdym jednak razem został odparty i ostatecznie wróg wycofał się pośpiesznie w kierunku na Mokre i Janów, niszcząc za sobą mosty.

Zajęcie Janowa. — Po naprawieniu mostów, 26 września, pułk dochodzi w tym samym dniu do stacji kolejowej Janów, gdzie po krótkiej walce z zaskoczonym nieprzyjacielem zdobywa dwa pociągi z lokomotywami, naładowane wszelkiego rodzaju materjałem wojennym, zagarnia 4 karabiny maszynowe i bierze jeńców. Sama miejscowość Janów zostaje zajęta bez walki. Nazajutrz bataljony wyłowiły w sąsiednich lasach przeszło 2.000 jeńców, poczem następnego dnia rozpoczął się dalszy pośpieszny marsz ku rzece Jasiöldzie.

Podczas ofensywy na Polesiu pułk dążył zawsze do uprzedzenia nieprzyjaciela i przeszkodzenia mu w niszczeniu mostów.

które Rosjanie wszędzie palili, aby wstrzymać szybki pościg Polaków. To też prawie zawsze pułk uprzedzał nieprzyjaciela, pokonywując w przeszło 30-kilometrowych marszach dziennych, pozabawione niemal dróg, przestrzenie poleskie.

Nad Jasioldą. — W dniu 28 września 144-y pułk osiągnął brzegi rzeki Jasioldy w obszarze Porzecza, Przechodu i Sienina. 30 września przed południem rozpoczął się atak sowiecki na zorganizowane przez pułk przedmoście na wschodnim brzegu Jasioldy, w Przechodzie. Nieprzyjaciel przygotował i wykonał natarcie z lasu, leżącego na przedpolu przedmościa, przyczem udało mu się nawet chwilowo przedmoście opanować i jeden z mostów podpalić. Jednak przeciwuderzenie 144-go pułku odrzuciło wroga. Nie udało się więc Rosjanom powstrzymać pułku nad Jasioldą.

POŚCIG

Działanie na Łuninieć. — Już następnego dnia, 1 października, pułk podejmuje dalszy pościg. Zajęto bez walki Łogiszyn. Ścigając nieprzyjaciela, pułk posuwa się na Dobrosławkę, Botowo i tu zdobywa 1 karabin maszynowy, następnie kieruje się przez miasteczko Pohost na Kamień do Bohdanówki. Ażeby zaś wyjść na tyły nieprzyjacielowi, który wycofywał się drogą na Łuninieć, pułk wykonywa dalekie obejście wąskimi drogami przez lasy na Białe Jezioro do Bastynia, którą to miejscowość zajmuje w dniu 3 października. Z tą chwilą linja kolejowa Łuninieć — Baranowicze została przerwana.

Pościg do Kopcewicz. — W dniu 9 października I i III bataljony 144-go pułku przechodzą do Łunińca, a stąd do Łachwy. II zaś bataljon do Mikaszewicz na linję rzeki Słucz.

Dnia 15 października rozpoczyna się działanie na linję rozejmową. W szybkich marszach, przez piaski i bagna poleskie, drogą przez Mokroć, Sitnice, Lenin, Ludzieniewicze, Żytkowicze, Bielew, wśród ciągłych utarczek, pułk dochodzi do Wielkich Sielutycz, które zdobywa w dniu 18 października, — a więc w dniu zawieszenia broni. Tu ostatecznie zatrzymuje się na linji Kopcewicz — Doroszewicz — Wielkie Sielutycze i Grabów, przebywszy w ciągu trzech dni stokilometrową przestrzeń. W tym ostatnim dniu wojny 144-y pułk stacza walki pod Żytkowicami, Polanką, Grabowem i stacją kolejową Kopcewicz, odpierając żaźarte kontrataki sowieckie, zmierzające do wyparcia pułku z zajmowanych stanowisk jeszcze parę godzin przed rozejmem.

W czasie tych ostatnich walk dzielnie spisał się starszy szeregowiec Kaczorowski, utrzymując się na wysuniętej placówce, mimo nieustannych natarć nieprzyjacielskich.

W dniu 18 października zostaje zawarte zawieszenie broni.

PO WOJNIE

Tuż po zakończeniu działań wojennych 144-y pułk został wyznaczony, jako odwód dywizji. Temi samymi drogami, jakimi siedl dawniej w zwycięskim pochodzie naprzód, pułk wycofał się teraz powolnymi marszami, trwającymi kilkanaście dni i przeszedł na północ od Pińska, na leże zimowe, celem upragnionego wypoczynku przez unadającego już z sił żołnierza.

Tutaj rozpoczęła się zbliżona do warunków pokojowych praca nad podniesieniem oświaty i moralności żołnierza.

PRZEMIANOWANIE PUŁKU NA 71-Y PUŁK PIECHOTY

Już po ukończeniu działań wojennych, podczas kwaterowania pułku w Kowlu, w lutym 1921 roku, rozkazem ministerstwa spraw wojskowych 144-y pułk strzelców kresowych zostaje przemianowany na 71-y pułk piechoty.

71-Y PUŁK PIECHOTY OTRZYMUJE CHORĄGIEW

W dniu 26 sierpnia 1925 roku w Ostrowi Mazowieckiej nastąpiło wręczenie 71-u pułkowi chorągwi przepisowej przez generała broni Lucjana Żeligowskiego, jako przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej.

Chorągiew ofiarowała ludność powiatów: ostrowskiego, węgrowskiego i sokołowskiego, a wręczył ją komitet w osobach: starosty powiatu ostrowskiego — p. Władysława Dąbrowskiego, starosty powiatu węgrowskiego — p. Lipowskiego, starosty powiatu sokołowskiego — p. Majewskiego, burmistrza miasta Ostrowi — p. Mieczkowskiego; pp. dr. Fickiego, Rotowicza i pań Dąbrowskiej, Gałczyńskiej, Taczanowskiej, Milewskiej i Wnorowskiej.

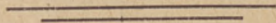
Poświęcenia chorągwi dokonał ks. biskup polowy Gall.

Cała uroczystość miała charakter bardzo podniosły i pozostawiła w pamięci obecnych niezatarte wspomnienie.

Dawna chorągiew pułku, weteranka 144-go pułku strzelców kresowych, została przekazana do Muzeum Wojska w Warszawie.

USTALENIE DATY ŚWIĘTA PUŁKOWEGO

Dzień święta pułkowego postanowiono ostatecznie obchodzić 26 maja, jako w rocznicę właściwego powstania pułku we Francji.



LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

- | | |
|----------------------------|----------------------------------|
| 1. kpt. Bachman Arnold | 5. ppor. Korsak Józef |
| 2. ppor. Berezecki Józef | 6. ppor. Reron Edmund |
| 3. ppor. Grochal Adam | 7. podchor. Strzelecki Stanisław |
| 4. ppor. Janocha Władysław | 8. ppor. Szymanowicz Mieczysław |

Szeregowi:

- | | |
|------------------------------------|----------------------------------|
| 1. szer. Abramiuk Grzegorz | 51. szer. Grydziusko Wincenty |
| 2. szer. Antoniuk Jan | 52. szer. Guńa Stanisław |
| 3. kapr. Augustyn Walerjan | 53. szer. Guński Walter |
| 4. kapr. Baczkiewicz Wincenty | 54. st. szer. Gwizdek Franciszek |
| 5. st. szer. Bąk Ludwik | 55. kapr. Ignarski Jan |
| 6. szer. Balcerek Władysław | 56. szer. Jabłoński Włodzimierz |
| 7. szer. Bielecki Walenty | 57. szer. Jakubowski Franciszek |
| 8. szer. Bilski Wincenty | 58. szer. Jakubowicz Lejzor |
| 9. szer. Borysiuk Filomen | 59. plut. Jankowski Władysław |
| 10. st. szer. Bożek Władysław | 60. st. szer. Jaochimiak Ignacy |
| 11. szer. Buca Stanisław | 41. kapr. Józwiak Wojciech |
| 12. szer. Chmielewski Józef | 42. szer. Karolewicz Franciszek |
| 13. szer. Cichosz Nowos | 43. szer. Kapela Jan |
| 14. szer. Cierartka Jan | 44. kapr. Kaszowski Tomasz |
| 15. szer. Cymbał Marcin | 45. szer. Kazio Bolesław |
| 16. szer. Czapski Bronisław | 46. szer. Kielcikowski Józef |
| 17. szer. Czepiński Stanisław | 47. szer. Kniola Jan |
| 18. szer. Cześkal Władysław | 48. szer. Koczela Władysław |
| 19. szer. Dąbek Józef | 49. szer. Komorowski Wilhelm |
| 20. st. szer. Filipowicz Jakób | 50. szer. Kowal Józef |
| 21. kapr. Gabrys Andrzej | 51. szer. Kowalczyk Józef |
| 22. szer. Germelewski Roman Marjan | 52. szer. Kowalik Antoni |
| 23. szer. Gierzyński Artur | 53. szer. Krajewski Ignacy |
| 24. szer. Głab Jan | 54. szer. Kramer Jan |
| 25. szer. Głodowski Franciszek | 55. szer. Krawczyk Robert |
| 26. szer. Goron Moszko | 56. szer. Krzyżaniak Wacław |
| 27. szer. Gorski Alter | 57. st. szer. Kubiak Wojciech |
| 28. szer. Grela Jan | 58. szer. Kubicki Kazimierz |
| 29. szer. Grudziński Wincenty | 59. szer. Kubit Józef |
| 30. szer. Gruszczyński Ignacy | 60. szer. Kuzioł Bolesław |

- | | |
|-------------------------------------|-------------------------------------|
| 61. szer. Kuta Stanisław | 103. szer. Sawicki Piotr |
| 62. szer. Kwiatosz Jan | 104. szer. Ścibor Stanisław |
| 63. plut. Lasocki Lucjan | 105. szer. Sieron Jan |
| 64. szer. Lendner Robert | 106. szer. Skrzypek Jan |
| 65. st. szer. Lewandowski Władysław | 107. szer. Skupiński Czesław |
| 66. szer. Łusakowski Kazimierz | 108. szer. Stefański Józef |
| 67. szer. Machniej Józef | 109. plut. Świder Stanisław |
| 68. szer. Majewski Bolesław | 110. st. szer. Świder Stanisław |
| 69. szer. Mały Jan | 111. szer. Świderek Jan |
| 70. szer. Mamcarz Józef | 112. szer. Szampora Ernest |
| 71. szer. Maruszewski Piotr | 113. szer. Szczepański Franciszek |
| 72. szer. Matlejowski Zygmunt | 114. szer. Szewczuk Adam |
| 73. szer. Matusiak Franciszek | 115. szer. Szostakiewicz Jan |
| 74. szer. Matuszek Ignacy | 116. kapr. Szulc Jan |
| 75. szer. Mierzejewski Czesław | 117. szer. Szulc Maksymilian |
| 76. szer. Misiok Józef | 118. st. szer. Szymczakowski Teofil |
| 77. szer. Modniń | 119. szer. Tomczyk Michał |
| 78. szer. Mrugała Józef | 120. szer. Trzanowicz Lejba |
| 79. szer. Musiał Stanisław | 121. szer. Walczyszewski Kazimierz |
| 80. szer. Muszyński Mieczysław | 122. szer. Wańtraub Jankiel |
| 81. plut. Nawalany Władysław | 123. szer. Wcisło Stanisław |
| 82. szer. Nawrot Aleksander | 124. szer. Węziak Władysław |
| 83. szer. Nieznański Rudolf | 125. szer. Wereski Jan |
| 84. szer. Nowosad Aleksander | 126. szer. Wiatr Izidor |
| 85. szer. Nowpsad Tichon | 127. kapr. Wichliński Antoni |
| 86. szer. Okupniak Michał | 128. kapr. Wiktorski Franciszek |
| 87. szer. Osiniński Walenty | 129. sierż. Wilczyłak Marjan |
| 88. st. szer. Papański Józef | 130. szer. Witczak Walenty |
| 89. szer. Parapura Stanisław | 131. szer. Włodarek Stanisław |
| 90. plut. Patryjarcha Stanisław | 132. st. szer. Włodyga Antoni |
| 91. szer. Pawlisz Szymon | 133. szer. Wojciechzak Jakób |
| 92. szer. Pieciak Jan | 134. kapr. Woźniak Franciszek |
| 93. szer. Piorun Jan | 135. plut. Wróbel Jan |
| 94. szer. Przywecki Antoni | 136. szer. Wysocki Wilhelm |
| 95. szer. Przybylski Jan | 137. szer. Zagolski Jan |
| 96. szer. Rakus Andrzej | 138. plut. Zajac Józef |
| 97. st. szer. Rezler Wacław | 139. szer. Zbierski Stanisław |
| 98. plut. Rogaliński Józef | 140. szer. Zieliński Franciszek |
| 99. st. szer. Roziński Bogumił | 141. szer. Żegota Franciszek |
| 100. szer. Rodkier Moszko | 142. szer. Żmijewski Jan |
| 101. szer. Rzepnicki Aleksander | 143. szer. Żugolski Jan |
| 102. szer. Samilak Jan | 144. szer. Żyła Wacław |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

- | | |
|---------------------------|------------------------------------|
| 1. szer. Banach Stanisław | 5. szer. Gołąb Ferdynand |
| 2. sierż. Czemerys Michał | 6. ppor. Hodbod Kazimierz |
| 3. szer. Fibich Jan | 7. ppor. Kramczyński Józef |
| 4. ppor. Gawlik Józef | 8. st. szer. Kaczorowski Stanisław |

- | | |
|---------------------------------------|--|
| 9. kapr. Lewandowski Jan | 18. st. szer. Szkutnik Antoni |
| 10. mjr. Ocetkiewicz Marjan | 19. ś. p. ppor. Szymanowicz Mieczysław |
| 11. szer. Pająk Michał | 20. por. Trytek Stanisław |
| 12. st. szer. Paśko Michał | 21. st. szer. Warguła Szczepan |
| 13. ppor. Pawlikowski Stanisław | 22. st. sierż. Wójcicki Bolesław |
| 14. sierż. Piechowiak Józef | 23. plut. Zając Jan |
| 15. kapr. Środecki Walenty | 24. plut. Zybała Ludwik |
| 16. kapr. Stawny Józef | |
| 17. ś. p. pchor. Strzelecki Stanisław | |

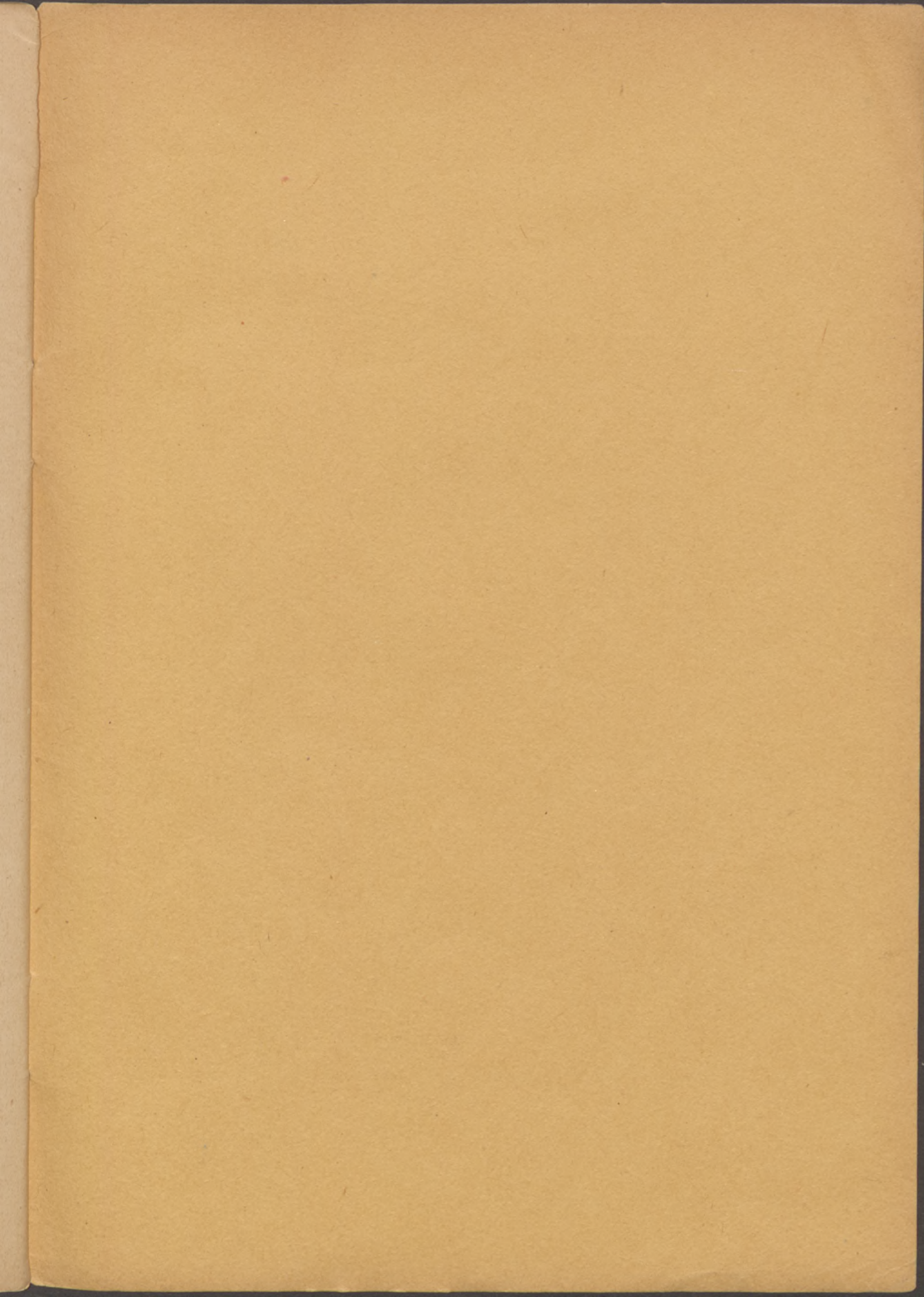
„Krzyżem walecznych“ odznaczonych zostało: 34 oficerów,
2 podchorążych, 2 chorążych i 102 szeregowych.



Biblioteka Główna UMK



300022317054



313191

9-

29. X 60

134088

313191

9-

29. X/60

134088

